Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 271. | Katowice, piątek 25-go listopada 1927 | Rok 26.

Po polsko-niemieckich rozmowach berlińskich.

Dobry wynik dotychczasowych rokowań.

Berlin. (PAT.) Rozmowy przedwstępne, prowadzone przez Stresemanna i Jackowskiego w celu podjęcia ponownie rokowań handlowych polsko-niemieckich zostały w środę ukończone. W czasie tych rozmów doszło do uzgodnienia zasad, mających obowiązywać w rokowaniach między delegacjami, które to rokowania zostaną podjęte na nowo. Celem rokowań tych będzie możliwie szybkie dojście do osiągnięcia porozumienia gospodarczego na zasadniczo uzgodnionej płaszczyźnie przy równoczesnem zniesieniu obustronnych zarządzeń bojowych. W związku z tem rokowania toczyć się będą w dalszym ciągu o ostateczny traktat handlowy. Kabinet Rzeszy ma powziąć decyzję co do osoby, której powierzone ma zostać kierownictwo rokowań ze strony niemieckiej. Równocześnie z osiągnięciem zasadniczego, wspólnego porozumienia w sprawie ogólnych rokowań zostały również ukończone rokowania w sprawie układu drzewnego, na podstawie którego Niemcy przyznali Polsce na rok kontyngent przywozowy drzewa tartego. W związku z tem zniesiony ma być obecny zakaz wwozu do Niemiec polskiego drzewa tartego. Polska obowiązuje się do niepodniesienia w tym czasie ceł wywozowych na drzewo okrągłe w stosunku do Niemiec. Poza tem przyznany zostanie pewien kontyngent na poszczególne produkty przemysłu niemieckiego jak np., na samochody, rowery i zegarki. Układ ten oznacza więc zaprzestanie obustronnych zarządzeń bojowych. Formalne podpisanie układu drzewnego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w Warszawie.

Powrót delegacji polskiej.

Berlin. (PAT.) Dyrektor Oackowski w towarzystwie radcy Ministerstwa Skarbu Adamkiewicza, naczelnika wydziału zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Lipskiego, oraz radcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szymiczka wyjechali w środę wieczorem do Warszawy.

Wyjazd delegacji niemieckiej.

Berlin. (PAT.) Poseł niemiecki w Warszawie Ulrich Rauscher odjechał w środę do Warszawy. Równocześnie wyjechali z Berlina do Warszawy dyrektor departamentu niemieckiego ministerstwa pracy Weigert i naczelnik wydziału tego ministerstwa Beisigel w celu podpisania umowy w sprawie polskich robotników rolnych.

Wywiad Jackowskiego z „Vossische Ztg."

Berlin. (WTB). Dyrektor Jackowski przed wyjazdem udzielił wywiadu „Vossische Zeitung". Wynik rozmów swoich z ministrem Stresemannem ocenił on dodatnio. Podkreślając uprzejmość, z jaką rozmowy te się odbywały, dyrektor Jackowski stwierdził, że wierzy w możliwość rychłego gospodarczego porozumienia polsko-niemieckiego.

Kto będzie kierownikiem delegacji niemieckiej.

Berlin. (WTB). Niemiecka rada ministrów zajmowała się w środę sprawą wyznaczenia kierownika niemieckiej delegacji handlowej z Polską. W ciągu środy żadnej uchwały nie powzięto. Jako kandydat wymieniony jest dr. Hermes, były minister Rzeszy. Dr. Hermes prosił o pozostawienie jemu czasu do namysłu, czy kandydaturę przyjmie.

Mniejszościowo-szkolne orzeczenie Calondra.

Katowice. (WTB.) Prezydent Komisji Mieszanej, p. Calonder, w sprawie mniejszościowo-szkolnej wydał orzeczenie, według którego przy posyłaniu dzieci do szkół mniejszościowych miarodajna ma być jedynie wola rodziców.

Program pobytu marszałka Franchet'a d' Esperay.

Katowice. (PAT.) W czwartek po północy przybywa do Katowic marszałek Francji p. Franchet d'Esperay. Przez noc pozostanie p. marszałek w wozie salonowym. Uroczyste powitanie na dworcu nastąpi w piątek dnia 25-go o godz. 9.25 rano. W południe o godz. 13.30 przyjmie gościa p. wojewoda dr. Grażyński śniadaniem, które wyda w sali wydziału powiatowego. O godz. 20.30 odbędzie się w sali Oazy bankiet, urządzony staraniem konsula francuskiego w Katowicach i Krakowie wraz z kolonją francuską województw: Śląskiego, Kieleckiego i Krakowskiego. P. marszałek zabawi na Śląsku przez jeden dzień. W programie jest zwiedzenie Chorzowa, oraz większych zakładów przemysłowych, w których zaangażowany jest kapitał francuski.

Zgon Stanisława Przybyszewskiego.

Poznań. (PAT.) W środę o godz. 11-tej przed poł. zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60 roku życia. Śmierć zaskoczyła ś. p. Stanisława Przybyszewskiego w Jaronkach pod Inowrocławiem w majątku państwa Znanieckich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni, kończąc przygotowania do swych odczytów o Janie Kasprowiczu, które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie a następnie w Poznaniu. Zwłoki ś. p. Przybyszewskiego zostaną złożone na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem parafji Łojewo na Kujawach, skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich.

Narady wileńskie.

Wilno. (PAT.) W środę dnia 23-go b. m. rano przybył do Wilna z Warszawy p. Prezes Rady Ministrów i Marszałek J. Piłsudski. Tym samym pociągiem przybył p. August Zaleski, Minister Spraw Zagr., podsekretarz stanu Knoll oraz polski poseł w Moskwie poseł Patek. O godz. 12-tej w południe p. Marszałek Piłsudski rozpoczął konferencję z Ministrem Zaleskim podsekretarzem stanu Knollem i posłem Patkiem. W konferencji tej biorą udział prócz wyżej wymienionych Ministrów przybyły z Rygi poseł Łukasiewicz, naczelnik wydziału wschodniego p. Hołówko.

Wilno. (PAT.) Przedmiotem narad była sprawa litewska w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów. Minister Zaleski i posłowie opuścili w środę wieczorem Wilno. P. Marszałek Piłsudski został w Wilnie, aby się zająć sprawą coraz liczniej napływających do Wilna emigrantów litewskich, uciekających z Litwy i szukających schronienia w Polsce.

Odezwa wyborcza żydów lwowskich.

Lwów. (PAT.) Ukazała się tu odezwa, podpisana przez liczne grono obywateli żydowskich, a wydana z okazji zbliżającego się okresu wyborczego. Autorowie odezwy wzywają żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska żydów w Polsce i piętnują autorów koncepcji mniejszości narodowej, oraz ostrzegają przed skutkami, jakie wywołać może w społeczeństwie polskiem łączenie się żydów z innemi mniejszościami częstokroć wrogiemi dla państwa polskiego. Odezwa podnosi z uznaniem starania obecnego rządu w kierunku stworzenia dla wszystkich obywateli bez różnici narodowości warunków gospodarczego rozwoju, nawołuje, aby dbać o byt dla rozwoju prawnego i autorytetu Rzeczypospolitej i kończy się słowami: „Precz z blokiem mniejszości narodowej."

Sytuacya przedwyborcza w Polsce.

(C. P.) Przed niedawnym czasem omawialiśmy sprawę zakończenia kadencji Sejmu polskiego, stwierdzając, iż Polska weszła już w okres przedwyborczy, który trwać będzie do końca lutego. W tym bowiem czasie nowy sejm Rzeczypospolitej winien być wybrany.

Nic dziwnego, iż wobec bliskości zbliżającego się terminu wyborów zaczęła się w Polsce ożywiona praca przedwyborcza, w której wzięły już udział wszelkie stronnictwa. Nic dziwnego, że już teraz zarysowują się możliwości bloków wyborczych, które miałyby pod wspólnemi hasłami stanąć do walki o zdobycie wpływów w przyszłym sejmie polskim.

Opozycję przeciwko obecnemu rządowi, opozycję najbardziej zdecydowaną i nieustąpliwą prowadzić będzie w Polsce t. zw. prawica z najsilniejszem w tem obozie stronnictwem na czele t. j. ze Związkiem Ludowo-Narodowym. Stronnictwo to zajęło od czasu wypadków majowych wyraźne stanowisko, zwalczające rząd Marszałka Piłsudskiego. Dziś pragnie on skupić do wspólnej akcji przeciw rządowi wszystkie siły, niezadowolone z rządu, głównie z szeregów prawego skrzydła Chrześcijańskiej-Demokracji, N. P. R. — prawicy i Piasta. Będzie to zapewne jeden blok występujący otwarcie do walki z obecnym rządem i pod tem hasłem idący do wyborów.

Na lewicy być może, iż powstanie blok socjalistyczny i grupy ludowej do socjalistów t. j. „Wyzwolenia." Byłby to więc drugi blok, o wyraźnem zabarwieniu socjalistycznem, wysuwający w czasie akcji wyborczej szereg haseł radykalnie-socjalistycznych. Blok ten, choć niezadowolony z obecności w rządzie Marszałka Piłsudskiego, szeregu ministrów konserwatywnych, jak należy przypuszczać, nie wysunie w czasie akcji wyborczej jakichś haseł zdecydowanie przeciwnych obecnemu rządowi, zwłaszcza jego szefowi — Piłsudskiemu.

Trzeci blok, który dojrzewa, to blok, wysuwający hasło utworzenia w Polsce jednego demokratycznego obozu ludowego. Na terenie tego bloku mieliby się znaleść przedstawiciele frondy Piasta, Stronnictwa Chłopskiego, Partji Pracy, Związku Naprawy, nawet Wyzwolenia, N. P. R. lewicy i bardziej postępowo usposobionych przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji, oraz szeregu organizacyj rolniczych. Blok ten w razie dojścia do skutku, mógłby stanowić dużą siłę. Cechowałoby go bezwzględne zaufanie do obecnego rządu, zwłaszcza do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Następny dojrzewający również blok stanowiłby mniejszości narodowe w Polsce. Weszliby do niego: Niemcy, Ukraińcy, Białorusi, Litwini i Żydzi. Ci ostatni prawdopodobnie rozbiją się na dwie grupy, z których jedna pójdzie do wyborów poza blokiem mniejszościowym. Ze względu na silne tendencje opozycyjne zwłaszcza niektórych mniejszości w Polsce, blok ten będzie się starał przedewszystkiem o skupienie na terenie przyszłego sejmu jaknajwiekszej ilości swych przedstawicieli, którzy prowadziliby w Sejmie pracę, skierowaną przeciw rządowi.

Na końcu wymienić należy komunistów, stronnictwo, które w Polsce od lat prowadzi nie tylko agitację hasłami skrajnie radykalnemi i wywrotowemi, ale które równocześnie prowadzi spiskową robotę przeciwko państwu. Stronnictwo to, podobnie zresztą jak w Niemczech, w zależności od konjunktury gospodarczej, traci lub zyskuje na wpływach. O decydującym wpływie na masy robotnicze tego stronnictwa w Polsce nie może być mowy.

Tak zarysowuje się pięć najsilniejszych bloków przedwyborczych w Polsce, które jeszcze w obecnym momencie nie wszystkie są zupełnie utworzone. A to właśnie będzie mieć mogło decydujące znaczenie dla przyszłej akcji, każdego z nich.

Różnego rodzaju niespodzianki i przesunięcia są możliwe. Wydaje się jednak, iż w głównych zarysach walka przedwyborcza posuwać się będzie temi głównemi pięcioma drogami. Reszta partyjek i cała masa wyborcza będzie się orjentowała według tych zasadniczych kierunków.

Przegląd polityczny

— O redaktorze naszym Napieralsk'm „Polonja" podała wiadomość, jakoby wstąpił do „sanacji" i był upatrzony z tej strony na kandydata do sejmu.

Oświadczamy, że tak jedna, jak druga wiadomość jest nieprawdziwa i przez „Polonię" zmyślona.

— Sąd marszałkowski rozpatruje sprawę Korfantego. Sąd marszałkowski, rozpatrujący sprawę zarzutów, postawionych posłowi Korfantemu, przesłuchał p. Geisenheimera, dyr. nacz. Związku Górniczego i hutniczego na Śląsku, p. Przybylskiego, dyr. tego związku oraz p. Nakoniecznego, dyr. banków Ministerstwa Skarbu. Po południu przesłuchano raz jeszcze p. Geisenheimera. Na czwartek wezwany został p. Cybulski, dyr. departamentu górniczego Ministerstwa Handlu i Przemysłu, p. Antoni Olszewski b. Minister i poseł Langer.

— Stronnictwo Chłopskie za rządem Marszałka Piłsudskiego. Na odbytem we Lwowie zjeździe delgatów Stronnictwa Chłopskiego z trzech województw, w którem 1900 osób wzięło udział, przyjęto rezolucję, opowiadającą się bezwzględnie za poparciem rządu Marszałka Piłsudskiego. Wyrażono w niej nadzieję, że orędzie senatora Bojki przyspieszy zjednoczenie ruchu ludowego.

Wielce znamienną jest przyjęta również rezolucja, wzywająca chłopów polskich i ukraińskich do współpracy na gruncie państwowym.

Na zjeździe byli także obecni delegaci ukraińscy. Przemawiali oni za wspólną pracą polskich i ukraińskich chłopów w wspólnej organizacji stronnictwa chłopskiego.

— Małopolska a Narodowa Demokracja. W społeczeństwie małopolskiem coraz krytyczniej zapatruja się na politykę Narodowej Demokracji.

Przedewszystkiem obóz ten nie ogłosił dotąd swojego programu, nie powiedział, czego chce i do czego dąży, ani jakiemi środkami chce swoje cele polityczne osiągnąć. Krytykuje się Sejm i Senat: każdy spokojny obserwator przyznać musi, że w tej krytyce jest zbyt wiele jednostronności i zawziętości. Mówi się w tym obozie, że dążą do wzmocnienia autorytetu w Polsce, do wzmocnienia rządu, do usunięcia sejmowładztwa. Na to zgodzą się uczciwi ludzie, ale nikt mi nie wytłumaczy, że do realizacji takiego programu potrzeba bezwzględnej walki przeciw pewnym stronnictwom narodowym, nawet na Kresach i że potrzeba tego wszystkiego, co się u nas robi, a do czego nie byliśmy przyzwyczajeni. Mówią ludzie z tego obozu, że chcą iść razem z ziemiaństwem. Słyszę niestety z wielu stron zapytania: Czy im można wierzyć? Czy to nie z tego obozu wychodziły ataki przeciw ziemiaństwu w czasie narad nad reformą rolną. Najpierw N. D. obiecała, że będzie głosowała przeciw reformie a potem jednak głosowała za nią.

„Wojsko Polskie może być dumne ze swego Wodza".

Dnia 20 b. m. marszałek Franchet d'Esperay wraz z gen. Charpy, szefem misji wojskowej francuskiej i oficerami swojej świty zwiedził okolice Pułtuska. Następnie marszałek Franchet d'Esperay przybył do koszar 13 p. p., gdzie był podejmowany śniadaniem w kasynie oficerskiem 13 p. p. Odpowiadając na przemówienie dowódcy 13 p. p. pułk Sz. G. Smykała, oraz starosty Gadomskiego, którzy wznieśli toasty na cześć sprzymierzonej armji francuskiej i dostojnego gościa, marszałek Franchet d'Esperay przemówił w te słowa:

„Panowie, jestem wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem. Poznałem waszych wybitnych dowódców i niektóre oddziały wojsk, które zrobiły na mnie jaknajlepsze wrażenie. Obecnie mam możność poznania 13 p. p. z korpusem oficerskim na czele pułku, rozlokowanego na prowincji, co uzupełnia mi obraz armji polskiej. Armja ta, posiadająć tak wspaniały i ożywiony tak pięknym duchem korpus oficerski, może bez obawy spoglądać na wschód i zachód. Niech żyją Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki i Szef Rządu, Marszałek Józef Piłsudski.

Wojsko polskie może być szczęśliwe i dumne z posiadania takiego Wodza."

Hakatysta wrogiem Prusaków.

Niedawno zmarł znany publicysta niemiecki, redaktor tygodnika „Zukunft" Maxymiljan Harden. Był on z pochodzenia żydem polskim a nazywał się właściwie Witkowski. Hardenowi poświęca obecnie ciekawe wspomnienia drugi publicysta, Gerlach, znany przyjaciel Polaków. Podaje on, w jaki sposób Harden, zaciekły militarysta i aneksjonista pod koniec wojny zamienił się w pacyfistę. Stało się to pod wpływem starszego brata Hardena, który ojcowskie nazwisko Witkowski zamienił na Witting. Otóż tenże Witting, niegdyś nadburmistrz Poznania, gdzie wsławił się jako wróg Polaków i sługa hakatystów stracił na wojnie jedynaka. Wówczas zaczął sumiennie przeglądać dokumenty, dotyczące wybuchu wojny, a ogłoszone przez obie strony walczące. W wyniku tych studjów Witting doszedł do wniosku, że Niemcy walczą dla złej sprawy i wpłynął na Hardena że i ten pod wpływem ciosu, jaki dotknął rodzinę (Harden był bezdzietny) jął się studjom owych dokumentów, a studjom potwierdziło opinję Wittinga. Wówczas Harden obrócił cały wysiłek w kierunku idei pokoju. Zamknięto mu za to pismo, a jego powołano do pracy kancelaryjnej w wojsku. Ten to okres — mówi Gerlach — równoważy ujemne a nawet złe strny charakteru osobistego Hardena i jego poprzedni okres pracy na służbie militaryzmu.

Dymisja rządu w Belgji.

Rząd belgijski podał się do dymisji. Brali w nim udział socjaliści. Obecnie jednak dalszego poparcia odmówili. Skutkiem tego ministerjum pod przewodnictwem Jaspara musiało ustąpić.

Powstało ono przed rokiem i było rządem jednoty narodowej. Chodziło wówczas o przesilenie walutowe. Rządowi udało się opanować tę sprawę. Waluta została ustalona. Jednostką monetarną jest: belga, — jak u nas złoty, a w Niemczech marka.

Socjaliści belgijscy chcieli odzyskać swobodę ruchu. Zmiana ministerjum nie może mieć złych skutków dla waluty, która tak mocno jest ustalona, że nic jej się stać nie może. Tak, jak u nas złoty.

Być może, że to wydarzenie będzie miało podobny skutek we Francji. Tam, celem ratowania waluty, również utworzono przed przeszło rokiem wspólne ministerjum prawicy i lewicy. I kurs franka również ustalono. I tam partje lewicy chcą się z rządu wycofać.

Odznaczenie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

najwyższym francuskim orderem wojskowym.



Rycina nasza przedstawia chwilę, w której francuski marszałek Franchet d'Esperay przypina marszałkowi Piłsudskiemu najwyższy jaki Francja posiada order wojskowy.

O sprawie samej pisaliśmy już obszernie w naszej gazecie.

W NIERÓWNEJ WALCE.

(6) —o— (Ciąg dalszy).

— Oni, Annuszka, podeszli pod wysoczajszy manifest — wtrąciła Dergajtisowa.

— I... moja mamo — poprawił ją z niecierpliwym zestem — wcaleśmy nie „podchodzili" pod żaden manifest, bo przedewszystkiem manifesty w Rosji darowywują swobodę i niektóre ulgi tylko conajwyżej złodziejom, bo pomiędzy tymi mogą znaleść się osoby wysoko postawione, pozatem umarzają zwykle takie podatki zaległe, do zaległości których żadna władza nie dopuszcza. Nam szczęście posłużyło w inny sposób. Znalazł się pomiędzy nami syn bardzo wpływowego urzędnika i to uratowało całą sprawę. Nie trzymano nas długo, pozwolono nam nawet zdawać egzamina uniwersyteckie z tą jednakże w rezultacie różnicą, że syn naszego protektora otrzymał natychmiast posadę w ministerjum sprawiedliwości, a reszta nas, pomiędzy którą i ja się znajduje, pozostaje do dziś dnia pod nadzorem policji.

Czerska klasnęła w dłonie.

— Jakto, człowieku, więc razem ze złodziejami?! Czyż to może być?!... A więc i mój Tomek!...

Nie mógł już powstrzymać swojej wesołości.

— Ależ, cioteczko, to czeka wuja Tomasza na pewno i to w najlepszym razie!...

— Bój się Boga! Cóż więc w najgorszym?

Zastanowił się na chwilę?

— Hm!... w najgorszym, w najgorszym... To cioteczko trudno tak przewidzieć, trudno!... Przedewszystkiem trzeba starać się całą siłą, żeby co prędzej przeprowadzono śledztwo i rozpoczęto już raz sprawę, bo powiem otwarcie, bardzo często bywają wypadki, w których ludzie wysiedzieli w więzieniu po ośm do dziesięciu lat na to tylko, aby po sprawie dowiedzieć się, że są zupełnie niewinni.

Te słowa zbudziły w pani Annie niezbędną energję.

— A więc cóż robić, co? Gotowa jestem do wszystkiego, tylko co?...

— Co?... Ano, mojem zdaniem, tu potrzebne jest koniecznie protekcja, z którą w Rosji z czarta można zrobić Pana Boga samego... koniecznie potrzebne jest czyjeś wstawiennictwo...

— Bah! Ale czyje, czyje?... Ja przecież nie znam tu nikogo!

— Niech ciocia napisze do Nieżyckich. Ona ma tu przecież stosunki, rozległe stosunki, a przez żonę trafi i na arystokratyczne pokoje. Tam są rozmaici szambelana łowczowie carskiego dworu, którzy mogliby... Mojem zdaniem, jedynie wujo Wincenty.

Uczepiła się tej rady skwapliwie i zabrała się niezwłocznie do pisania obszernego listu do Klimontowic, z Wandzią nawet zapomniała się rozprawić za nieszczęsnego Kennana, zajęta całkowicie powodzią zaklęć, które powinny były zniewolić ociężałego i całkowicie oddanego gospodarstwu brata Wicusia do natychmiastowego przyjazdu do Warszawy. Potrzebowała się zastanowić, skupić, potrzebowała być samą i szukała sobie miejsca, gdzieby nie przeszkadzał jej gwar rozmów i niemilknąca paplanina Czesia, biegającego po wszystkich kątach.

I ciasno tu było i niewygodnie tej przywykłej do cichych pól i łąk wieśniaczce, w jadalni której siadało piećdziesiąt osób do stołu, w salonie którym stawało piędziesiąt par do kontredansa.

Dergajtisówny spostrzegły to natychmiast i poczeły się ubierać do wyjścia.

— Idziemy do miasta cioteczko; zaraz będzie spokojniej. Może cioci co kupić potrzeba?

Podziękowała im za dobre chęci.

— Nic jak na teraz, moje kochane, może jednak wzięłybyście ze sobą Czesia?

— Owszem, możemy. A Wandzia cioci nie pozwoli?

Spojrzała na stojącą w niepewności córkę i odrzekła po chwili wahania:

— Ano, weźcie i Wandzię. Nie lubię ja, co prawda, jak panny same po mieście chodzą, ale u was to takie rzeczy przyjęte. Boże! Gdyby nie to nieszczęście!... No idź-że już Wandziu, idź!...

Wanda narzuciła na siebie pelerynkę, prędko włożyła kapelusz i wyszła za innymi.

Dergajtisówny, z których najstarsza, Maryla, była nauczycielką w kilku prywatnych zakładach naukowych, średnia w wieku Wandzi, Kundzia, zarabiała lekcjami, najmłodsza zaś Wieńczysława, uczęszczała do jednego z rządowych gimnazjów, szeptały sobie coś na schodach do uszów i śmiały się wesoło.

— Czego wy się śmiejecie? — zapytała dotknięta niemile Wanda.

— Eh, nic! To tylko tak!

— A mnie się zdaje, że wy się ze mnie śmiejecie.

— Z ciebe? Boże uchowaj! Tylko...

— No to z Czeska.

— I nie z Czeska. Powiedziałybyśmy, tylko ty się zaraz obrazisz i będzie tak, jak to dawniej było. Pamiętasz?

Poczerwieniała z lekka. Rzeczywiście była bardzo obraźliwa.

— No, nie, nie. Daję słowo, że nie.

— A jak dajesz słowo, to... to widzisz, twoja matka to trochę taka śmieszna.

— Dlaczego?

— A no z tem jej: nie lubie jak panny same po mieście chodzą. Pomyśl, gdyby każda panna musiała mieć towarzysza albo towarzyszkę przy przejściu przez ulicę to połowe ludzi musiałoby porzucić swoje roboty i wałęsać się tylko i tracić czas na przeprowadzanie kogoś... Ha, ha, ha!...

Wandzi zrobiło się czegoś wstyd. (Ciąg d. nast.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 25 listopada

Św. Katarzyny, (panny i męcz. patronki filozofów † około r. 307

Św. Erazma, (męczennika)

SŁOW.: CHWALIMIRA.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. uroczystość św. Katarzyny, dziewicy i męczenniczki, która pochodząc z cesarskiego rodu, wielce urodziwa i w wszelkich naukach wydoskonalona, gdy cesarza Maksymiljana napominała, przez tegoż do więzienia wtrąconą została. Najbieglejsi w naukach filozofowie pogańscy, słysząc jej słowa, nawrócili się do Chrystusa i śmierć za niego ponieśli. Na głód skazana, przez gołębie cudownie żywność otrzymywała. Przykład jej nawrócił małżonkę cesarza i hetmana Porfirjusza z 200 żołnierzami. Wszyscy ponieśli śmierć, wyznawszy przed cesarzem, że są chrześcijanami. Potem cesarz za żonę pojąć Katarzynę obiecywał, skoroby się Chrystusa wyrzekła. A gdy na to głuchą została, ściąć ją kazał. Z szyi jej mleko wypłynęło, ciało wzięte przez aniołów i na Synai pogrzebione, gdzie doznaje pobożnej czci licznych pielgrzymek chrześcijańskich. — W Antjochji bywa obchodzona pamiątka św. Erazma, męczennika.

Rocznice: 1101 śmierć Lamberta Habdank, biskupa krakowskiego. Był on następcą po św. Stanisławie. — 1382 Wielkopolanie z Krakowianinami zawierają akt związkowy. — 1411 obchodzono uroczyście triumf z pobicia Krzyżaków. — 1587 odpędzenie od Krakowa Maksymiljana. — 1795 abdykacja Stanisława Augusta. — 1848 uroczyste poświęcenie w Peszcie chorągwi legionu polskiego. — 1925 ekspose premjera Skrzyńskiego. — 1925 zapowiedź redukcji budżetu o 20 proc.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 7.26, zach. o godz. 16.03. — Księżyc wsch. o godzinie 8.20, zach. o godz. 16.43. — O godz. 23.44 księżyc mija gw. Antares. — Merkury wsch o godz. 5.13, zach. o godz. 15.13. — Wenus wsch. o godz. 2.47, zach. o godz. 14.13. — Mars wsch. o godz. 6.11, zach. o godz. 15.19. — Jowisz wsch. o godz. 13.57, zach. o godz. 0.55. — Saturn wsch. o godz. 13.27, zach. o godz. 0.56.

Długość dnia wynosi 8 godzin 37 minut.

Dni po N. R. 328, do N. R. 37.

— Uroczystość teatralna. Wszystkie oznaki wskazują na to, że Teatr Polski wszedł nareszcie na drogę do osiągnięcia bardzo dodatnich wyników. Stało się to dzięki zdrowej zasadzie, nie oddawania teatru w ręce przedsiębiorcy, dla którego stanowiłby on przedmiot zarobienia jak największej sumy pieniędzy, lecz prowadzenia go we własnym zarządzie przez instytucję, której społeczeństwo powierzyło pieczę nad tą doniosłą placówką. Tutaj jednak powodzenie może być zupełnie tylko wówczas, gdy na czele stoi odpowiednia osobistość. Towarzystwo przyjaciół teatru miało szczęśliwą myśl, wybierając na stanowisko dyrektora p. Sobańskiego. Już w stosunkowo krótkim czasie wykazał on zalety niepowszednie, których rezultatem jest stopniowe wspinanie się teatru na wyżyny. Uznają to w pierwszej linji najbliżsi współpracownicy p. Sobańskiego, mianowicie artyści teatru. Skorzystali też z imienin dyrektora, aby dać wyraz uznaniu dla szczerych wysiłków swego kierownika i dodać mu przez to bodźca do wytrwania na tej ciernistej drodze. Zgromadzili się w dniu tym w salonach hotelu Savoy na skromne przyjęcie na cześć solenizanta. W niezwykle miłym nastroju brać artystyczna, wspierana gorąco przez zaproszonych miłośników sceny i przedstawicieli prasy, oddawała hołd mrówczej pracy p. Sobańskiego i zapałowi, z jakim poświęca się dla dobra sztuki polskiej i podniesienia kultury ludu śląskiego. Oby praca p. Sobańskiego wydała obfite owoce!

— Szkoła wielkich ludzi. Dnia 29 listopada rb. otworzą się podwoje trzeciego Uniwersytetu Ludowego w Polsce dla południowej rubieży Wielkopolski w Odolanowie.

Obywatele! O ile na sercu waszem leży dobrobyt ojczyzny, o ile tesknicie za Polską wielką, taką, o jakiej śnili wasi ojcowie, przelewający krew na polach walki i umierający w śniegach Sybiru, śpieszcie zapoznać się z tą instytucją.

Czas kończyć z ciemnotą, małością i prywatą, a stać się prawdziwym obywatelem wolnej Ojczyzny. Uniwersytet Ludowy nauczy was tego. Komu więc dobro własne i dobro Ojczyzny nie jest obojętne, niech spieszy zgłosić swoje nazwisko, adresując do Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu Fr. Ratajczaka 16 lub też do pana burmistrza Mazurkiewicza w Odolanowie.

Cały kurs włącznie z utrzymaniem, który trwać będzie do 1 kwietnia 28 r. kosztuje tylko 305 zł.

Województwo śląskie

Wielki wynalazca w sukni kapłańskiej. Ksiądz Józef Szuchy z Górnego Śląska, rektor kościoła św. Trójcy w Perth Amboy, w stanie New Jersey w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, dokonał niezwykłego wynalazku w dziedzinie sygnalizacji kolejowej. Owocna pracę kapłana-wynalazcy na tem polu uwieńczyło 17 otrzymanych patentów. Celem ostatniego wynalazku było skonstruować taki aparat, któryby sam przez się zatrzymał pociąg, nawet wtedy, gdy maszynista przeoczy sygnał ostrzegawczy. Aparat nadto ma dokonać raptownego zatrzymania bez wstrząsów i targnięć.

Ks. Szuchy obchodził niedawno 25-lecie kapłaństwa. Badania swoje i poszukiwania naukowe przeprowadza, jak twierdzi w tym celu, by się przekonać, czy mógłby się przyczynić do postępu świata.

Statystyka dzieci wpisanych do szkół śląskich. Według statystyki wpisy dzieci do szkół w roku 1927/28 przedstawiają się następująco: do szkół polskich zgłoszono ogółem 31 tysięcy dzieci, do szkół mniejszościowych 2714, z której to liczby 711 dzieci poddano egzaminom, przeprowadzanym przez delegata Ligi Narodów, inspektora Maurera.

O połączenie kolei cieszyńskich z dyrekcją katowicką. Koleje dawnego Śląska Cieszyńskiego podlegają dyrekcji kolei w Krakowie. Pod względem administracyjnym, szkolnym, sądowym, skarbowym i policyjnym Cieszyńskie należy do Katowic. Tylko kolejami zarządza jeszcze Kraków.

Skorzystano z niedawnego pobytu ministra kolei Romockiego w Cieszynie, ażeby mu tę sprawę przedstawić. Koniecznem jest przyłączenie kolei cieszyńskich do dyrekcji katowickiej.

Z Katowickiego.

Katowice. (Przejechana samochodem.) Dnia 22 listopada wieczorem samochód osobowy najechał na Rencinową Jadwigę, wskutek czego wymieniona doznała w dwóch miejscach złamania prawej nogi. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala miejskiego.

— (Pierwszy prezes dyrekcji poczt.) W „Monitorze Polskim“ ogłoszono szereg nominacyj w ministerstwie poczt i telegrafów. Między innymi mianowany został kierownik inspektoratu w Katowicach p. Leonard Kuntze prezesem dyrekcji w Katowicach.

— (Kursy administracyjno-ekonomiczne.) W ubiegły poniedziałek odbyło się tu zebranie Zespołu zrzeszeń pracowników publicznych województwa śląskiego. Zebrani uchwalili uruchomić kursy administracyjno-ekonomiczne dla urzędników i wybrali kuratorjum pod protektoratem p. wojewody dr. Grażyńskiego. Uruchomienie kursów w Katowicach nastąpi w dniu 1 grudnia br.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 22 bm. o godz. 8.20 rano podczas wykonywania robót blacharskich przy ul. Stawowej 20 spadł z dachu 61-letni uczeń blacharski Kandzia Józef, lat 16, z Małej Dąbrówki i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do szpitala miejskiego.

— (Kradzież motoru elektrycznego.) W nocy na 22 listopada włamali się nieznani sprawcy do drewnianej szopy, należącej do Komitetu Wojewódzkiego Ligi O. P. P. w Katowicach, skąd skradli motor elektryczny 220/380 volt Nr. 5984 3 M. K. marki P. T. T. (Polskie Towarzystwo Elektryczne w Zawodziu). Jak dochodzenia wskazują, sprawcy wywieźli na sankach motor ten w kierunku szosy Zawodzia.

— (Kradzież z włamaniem). Dnia 21 bm. około godz. 7-mej włamali się nieznani sprawcy do mieszkania mistrza hutniczego Kroeniera Ernesta przy ul. Zamkowej w Katowicach, skąd skradli 17 m. damastu na powłoki pościelowe. 17 m. białego materjału, 8 i pół m. płótna, 3 prześcieradła, tuzin ręczników białych, 7 ręczników z monogramem K. E., 6 serwetek, obrus, koszulę męską i portmonetkę z zawartością 17 sztuk srebrnych monet na ogólną wartość 800 zł. Dnia 22. bm. około godziny 3-ciej włamali się także nieznani sprawcy do składu konfekcji męskiej Altmanna Józefa, przy ul. Wojewódzkiej 24, gdzie skradli większą ilość garderoby, nieustalonej dotychczas wartości. Dochodzenia za sprawcami w toku.

— (Aresztowanie szajki złodziei). Dnia 21 listopada na tutejszym dworcu kolejowym, skradziono niejakiej Róży Flank z ulicy Mickiewicza 22 torebkę damską z 1500 złotych. Zawiadomiona o kradzieży policja katowicka dała znać o niej policji sosnowieckiej, która jeszcze tegoż dnia ujęła sprawców kradzieży, któremi są: Gersz Suchowalski, Nuta Wojtman i Kalma Warszawski, znani złodzieje warszawscy. W chwili, gdy policja znalazła się w pokoju złodziejaszków, jeden z nich, a mianowicie Suchowolski, chciał nieznacznie wsunąć do ręki niejakiej Dorze Śleskiej 700 złotych, pochodzących z kradzieży. Całą czwórkę policja aresztowała i przesłała do urzędu śledczego w Katowicach.

— (Usiłowane samobójstwo.) Dnia 22 bm. o godzinie 20.10 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny niejaka Radoszyńska Ewa, lat 27. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza dr. Brzozowskiego, odstawiono ją do szpitala miejskiego. Powodem usiłowanego samobójstwa była nędza, gdyż wymieniona była bez dachu nad głową.

Brzezinka w Katowickiem. (Dar na powodzian.) Kółko rolnicze w Brzezince zebrało jako dar na powodzian w Małopolsce wschodniej następujące kwoty: p. Ebert Jakób 5 zł, p. Pinrek Józef 3 zł, p. Polok Wincenty 1 zł, p. Cypionka Paweł 1 zł, razem 10 zł, które Śl. Związek Rolników przesłał do Wydziału Prezydjalnego Śl. Urzędu Wojewódzkiego.

Michałkowice w Katowickiem. (Dla biednych i dzieci.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej uchwalono kwotę 1500 złotych na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci. Kwota ta ma zostać podwyższona, o ile władze wojewódzkie na ten cel nie wyznaczą gminie funduszów. Kwota ta przekazana zostanie miejscowemu Towarzystwu świętego Wincentego a Paulo, które wspólnie z zarządem gminy przeprowadzi podział. Nadto rada gminna uchwaliła kwotę 300 złotych na urządzenie dzieciom szkolnym uroczystości św. Mikołaja. Kwota ta ma być przekazaną kierownictwu szkół według liczby dzieci.

— (Rozbudowa gminy). Rada gminna, wybrała komisję składającą się z trzech radnych, która ma na celu dalej prowadzić akcję zadrzewienia i rozbudowy gminy. Nadto rada gminna uznała już wypłaconą zaliczkę w wysokości 1000 złotych i upoważniła równocześnie zarząd gminny, by w miarę potrzeby w porozumieniu z komisją budowlaną prowadził dalej rozpoczęte prace i wyznaczała na cel ten niezbędne kwoty.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Gmina na rzecz biednych.) Z okazji zbliżającej się Gwiazdki, rada gminna, uznając nędzę tych najbiedniejszych, uchwaliła kwotę 3 tysiące złotych na urządzenie gwiazdki. Ponadto zarząd gminy zwrócił się do miejscowych zakładów przemysłowych i do społeczeństwa o poparcie tej akcji dobroczynnej. Podział bezpłatnych ziemniaków dla biednych został już ukończony. Ogółem gmina otrzymała 325 tonn ziemniaków.

— (Sprawy gminne). Rada gminna na ostatniem swem posiedzeniu poleciła zarządowi gminy, by zgłosił się do spółki Giesczego celem uzyskania gruntu na budowę domków robotniczych. Na budowę nowego gmachu szkoły trzeciej uchwalono zaciągnąć pożyczkę dalszych 150 tysięcy złotych na budowę domu mieszkalnego dla urzędników gminnych i nauczycielstwa. Z powyższego wnioskować można że na wiosnę przyszłego roku ruch budowlany w gminie naszej ożywi się poważnie.

Siemianowice w Katowickiem. (Kartel narodowego ruchu robotniczego) odbył swe zebranie w piątek, dnia 18 listopada pod przewodnictwem p. Jędrusia. Zastąpionych było 18 miejscowych towarzystw. W bardzo ożywionej rozmowie, poprzedzającej referat p. posła Pronobisa, obecni byli zgodni co do zjednoczenia wszystkich towarzystw i związków, stojących na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Są zatem widoki na poważne rozszerzenie się kartelu. Nie w zwalczaniu wzajemnem, ale przez zgodę, zbliżenie i zrozumienie się możemy utworzyć wspólny front polski. Przewodniczący p. Jędruś prosi o gremjalne przybycie wszystkich złączonych w kartelu towarzystw na akademję listopadową w dniu 26 listopada na sali p. Ukera. Następne zebranie kartelu odbędzie się w piątek, dnia 2 grudnia br. o godzinie 7 wieczorem w salce Czytelni Ludowej.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Targi gwiazdkowe.) Tegoroczne targi gwiazdkowe odbędą się od dnia 15 do dnia 24 grudnia br. Targi odbywać się będą na targowisku koło hali targowej poza czasem targów tygodniowych od godziny 8 rano do godziny 7 wieczorem. Jako targowe płaci się 15 złotych za miejsce. Targowe należy na czas targu gwiazdkowego zapłacić z góry w inspekcji hali targowej. Handlarze z okręgu miasta Królewskiej Huty, chcący swoje towary wystawić na targu gwiazdkowym celem sprzedaży, winni zgłosić się do dnia 10 grudnia br. osobiście w magistracie.

— (Z parafji św. Jadwigi.) Wiel. ks. wikary Kałuża, lubiany wśród wszystkich parafjan, został wezwany na posadę wikarego w Pszczynie, dokąd przeniesie się w najbliższym czasie.

Król. Huta. (Wywiad rodzicielski) o postępach nauki i zachowaniu uczniów i uczennic Miejskiego Gimnazjum Handlowego i Szkoły Handlowej w Król. Hucie odbędzie się w budynku szkolnym przy ul. Gimnazjalnej 51 w niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 10-tej przed południem.

Hajduki W. w Świętochłowickiem. (Wzmożona ruchliwość drużyny harcerskiej.) Ostatnio drużynę harcerską w Hajdukach Wielkich cechuje żywa i wzmożona ruchliwość, ujawniona licznemi zgłoszeniami pod sztandar harcerski, tak, iż musiano utworzyć II. drużynę żeńską. Z inicjatywy opiekunek tej drużyny odbyło się ostatnio zebranie, na którego program złożyły się referaty p. Janiny Kotulskiej na temat „Ideologja harcerstwa“, „Z biegiem Wisły“ i „Wycieczka w Tatry“, ilustrowane przezroczami. Zebranie to w podniosłem nastroju zakończono odśpiewaniem „Roty Konopnickiej“. W najbliższym czasie przygotowuje drużyna wieczorek „Św. Mikołaja“. Przygotowuje się również kurs stenografji, pisania na maszynach oraz książkowości. Ruchliwa ta działalność zakreśla coraz szersze kręgi. (n)

Lipiny w Świętochłowickiem (Sprawy gminne). Po kilkumiesięcznej przerwie odbyło się nareszcie posiedzenie rady gminnej. Posiedzenie zagaił naczelnik gminy p. Lazar, poczem wprowadził w urząd nowego radnego frakcji polskiej p. Stachelskiego. Rada gminna uchwaliła między innemi: dodatek do statutu miejscowego odnośnie podatku nieruchomości; podwyższenie wsparć dla ubogich od 1. listopada br. wstecz o 25 proc. Ożywiona dyskusja wywiązała się na temat obsadzenia miejsca lekarza szkolnego i komunalnego w miejsce obecnego dr. Polaczka, który nie włada należycie językiem polskim. Urząd ten powierzono Dr. med. Bober. Następnie naczelnik gminy złożył sprawozdanie o stanie domu wypoczynkowego „Lipinówka“, którego koszta budowy zostały przekroczone o 81.000 zł., Rada gminna uchwaliła zaangażować do tegoż domu 3 siostry zakonnice, tymczasem na przeciąg jednego roku, z warunkiem 3-miesięcznego wypowiedzenia. Na rzecz powodzian w Wschodniej Małopolsce rada gminna uchwaliła kwotę 1000 zł. Radcą sierót V okręgu wybrany został radny Kupczyk, jego zastępcą radny Piotrowski, zaś VI okręgu p. Czupryna, i jego zastępca p. Kosznik. Urząd nauczyciela szkoły dokształcającej powierzono nauczycielowi p. Pysz. Ponadto rada gminna uchwaliła szereg zapomóg: Kwotę 2500 zł. dodatkowo na utworzenie kuchni dla biednych w Lipinach, a na utworzenie kursu gospodarstwa domowego uchwalono wydatkować miesięcznie 90 zł. Wniosek Klubu Sportowego „Naprzód“, odnośnie budowy stadjonu sportowego w Lipinach, przekazano komisji budowlanej. Wreszcie po załatwieniu jeszcze szeregu spraw formalnych i wniosków różnych towarzystw uchwalono na wniosek komisji Opieki nad ubogimi 3 000 zł. na urządzenie gwiazdki dla biednych gminy. (n.)

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Zawieszenie w urzędowaniu). Z początkiem listopada rb. został kierownik tutejszej szkoły powszechnej p. Eugenjusz Danieluch w urzędowaniu nagle zawieszony. Na stanowisko tymczasowego kierownika szkoły powołano nauczyciela p. Feilhauera.

Godula - Chebzie w Świętochłowickiem. (Zebranie podoficerów rezerwy) odbyło się onegdaj w lokalu p. Miarki. Było to zebranie roczne, któremu przewodniczył p. Opuchlik a sekretarzował p. Bednarek. Nasamprzód zarząd zdał sprawozdanie z działalności rocznej, poczem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: naczelnik narowozowni Sopa, prezes, Bernard Walla, zastępca prezesa, Robert Respondek sekretarz, Augustyn Siegel zastępca sekretarza, Herman Wieczorek skarbnik i Emil Kulik komendant. W międzyczasie przybył sekretarz okręgowego zarządu, który wzywał nowy zarząd do wydatniej pracy dla organizacji, państwa i społeczeństwa. Po omówieniu kilku ważnych punktów zakończono zebranie okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 23 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91¾ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,30 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 22 listopada 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,37 złotych; za 100 franków francuskich 34,37 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych; za 100 lirów włoskich 48,44 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,50 złotych; za 100 guldenów holenderskich 359,32 złotych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Walne zebranie) miejscowego koła Związku podoficerów rezerwy odbyło się onegdaj z wielkim udziałem członków i zaproszonych gości. Po wręczeniu dyplomu członkowi honorowemu p. podpułkownikowi Bukowskiemu przystąpiono do sprawozdania z działalności koła. Zebrani udzielili pokwitowania ustępującemu zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: prezesem p. Czesław Bloch (ponownie), zastępcą prezesa p. Maksymiljan Rydzek, sekretarzem Bolesław Stroiński (ponownie), zastępcą sekretarza Adam Skorupski, skarbnikiem p. Leon Trinczek (ponownie), komendantem p. Józef Pustelnik, ławnikami pp. Barchowskiego i Doleżyka. Po przeprowadzeniu wyborów przemówił do zebranych w słowach serdecznych członek honorowy p. podpułkownik Bukowski. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i pierwszego marszałka Piłsudskiego. Podziękował za przemówienie prezes koła, poczem zakończono zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie“!

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Odwiedziny ministrowej Kwiatkowskiej.) W niedzielę 20 listopada ministrowa Kwiatkowska zwiedziła czytelnię na kopalni „Brada“. Po przywitaniu przez naczelnika p. Otawę p. dyrektor Sznajder wręczył p. ministrowej imieniem robotników skromną wiązankę kwiatów. Po zwiedzeniu bibljoteki i wysłuchaniu sprawozdania p. ministrowa odjechała na kopalnię „Waleska“.

Tychy w Pszczyńskiem. (Otwarcie publicznej czytelni i bibljoteki) odbyło się w ubiegłą niedzielę, dnia 20 listopada po nabożeństwie. Czytelnię otworzył w zastępstwie prezesa rady okręgowej p. dr. Podolecki, który w dłuższem przemówieniu podkreślił szczytne zadania T. C. L. Chór męski Towarzystwa Śpiewu „Harmonja“ zaśpiewał pieśń „Gaude mater Polonia“. Następnie miejscowy proboszcz, Wiel. ks. prałat Kapica poświęcił lokal i w pięknem przemówieniu przedstawił znaczenie nowej placówki oświatowej. Z kolei przemawiali: zastępca starosty p. dr. Riess, kierownik szkoły p. Hrabin i kierownik sekretarjatu p. Wyrebski. Potem obecni goście i wszyscy zebrani wpisywali się do księgi pamiątkowej, a prezes komitetu p. Wieczorek, zamykając uroczystość dziękował gościom za przybycie oraz za poparcie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do otworzenia się przyczynili. Czytelnia aż do odwołania jest otwarta: w niedzielę od 12—21, we wtorki od 16 do 21, we czwartki od 16 do 21; zaś bibljoteka w niedzielę od 18—20. Nowej placówce „Szczęść Boże“!

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Zupełne zniszczenie „drzewka wolności“.) Swego czasu pisaliśmy o barbarzyńskiem zniszczeniu „drzewka wolności“ w Goczałkowicach. Drzewko to, pierwotnie częściowo nadłamane, zostało w tych dniach przez zbrodnicze ręce zupełnie zniszczone.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Pożar.) Dnia 20 listopada o godzinie 13.15 wybuchł pożar w fabryce naleśnik mechanicznych „Wanderrostwerke“ Braci Schwärzel i dr. Zöler. Dochodzenia wykazują, że pożar powstać musiał w kancelarji mistrza ślusarskiego tejże fabryki. Spalił się magazyn tejże fabryki, w którym znajdowały się narzędzia mechaniczne wszelkiego rodzaju. Pożar zlikwidowała straż pożarna. Inne zabudowania jak i życie ludzkie nie było narażone na niebezpieczeństwo. — Szkoda, jaka powstała przez pożar, wynosi około 10 tysięcy złotych.

Z Rybnickiego.

Wielopole w Rybnickiem. (Obchód rocznicy powstania listopadowego.) Dnia 20 bm. uczcili rocznicę powstania listopadowego powstańcy razem z teatrem i chórem amatorskim w Wielopolu. Odegrano sztukę, napisaną przez jednego z obywateli Wielopola (p. A. Woźnica) p. t. „O wyzwolenie z pod pruskiego jarzma“. wystawiona przy reżyserowaniu i współpracy nauczycieli p. Gorzelanego i p. Chodackiego. Z pośród amatorów na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Urlówna, i pp. Wiktor, Lura, Kawka, Szweda. Pozatem wszyscy amatorzy dołożyli starań, aby całość wypadła dobrze. Pocieszającem jest, co podniósł w swojem przemówieniu prezes Powstańców, że dążymy do jedności i wspólnej pracy i ogół już zrozumiał, że „w jedności siła“.

Jeden z uchodźców.

Marklowice Dolne w Rybnickiem. (Z urzędu stanu cywilnego.) Na wniosek wydziału powiatowego w Rybniku wojewoda śląski mianował p. Franciszka Łojkę w Marklowicach Dolnych zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Marklowice Dolne.

Jastrzębie Górne w Rybnickiem. (Spostrzeżenia wędrowca.) Piszą nam: Przechodząc przez Jastrzebie, spotkałem dziatwę szkolną, idącą do szkoły, która prawie bez wyjątku pochwaliła Pana Boga. Świadczy to o dobrem wychowaniu dziatwy jastrzębskiej przez nauczycielstwo, za co jemu należy się uznanie i pochwała.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Sensacyjne rewizje.) Tutejsze władze policyjne przeprowadziły na początku bieżącego tygodnia w prywatnych mieszkaniach członków zarządu niemieckiej kasy pośmiertnej rewizje, w czasie których skonfiskowały szereg obciążających dokumentów. Następnie przesłuchano na policji sekretarza kasy Akermanna, kasjera kasy Mitmanna i przewodniczącego kasy Siwego. Wymieniona kasa, według przeprowadzonych dochodzeń jest dawniejszym „Kriegervereinem“, utrzymującym nadal stosunki z niemieckim „Verbandem“.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Przedstawienie teatralne). W niedzielę 20 listopada w sali p. Tyczki staraniem miejscowego koła Związku podoficerów rezerwy zostało urządzone przedstawienie teatralne. Odegrano sztuki: „Chrapanie z rozkazu“, „Ułani księcia Józefa Poniatowskiego“ i „Ciotka Karola“. Nadto wystawiony został żywy obraz. Miejscowa publiczność dopisała zupełnie. Teatr udał się znakomicie, za co też amatorzy, chociaż w przewadze występowali poraz pierwszy, byli przez publiczność darzeni oklaskami. Pożądanem byłoby, ażeby takie występy często były w Radzionkowie urządzane. Obecny

Z Lublinieckiego.

Sadów w Lublinieckiem. (Z urzędu stanu cywilnego.) Na wniosek wydziału powiatu w Lublińcu wojewoda śląski mianował zawiadowcę uzdrowiska p. Józefa Kandzię w Wierzbiu zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Sadów.

Śląsk Opolski.

Bytom. (Proces przeciwko fałszerzom polskich znaczków ubezpieczeniowych). We wtorek 22 listopada odbyła się rozprawa przed bytomskim wielkim sądem ławniczym przeciwko fałszerzom polskich znaczków ubezpieczeniowych. Na ławie oskarżonych zasiedli kupiec Kania, nauczyciel gry tenisowej Brygulla obaj z Bytomia i płatniczy (kelner) Barczyk z Katowic. Wszyscy trzej oskarżeni przyznali się częściowo do winy zarzuconych im przestępstw i na swoje uniewinnienie podawali mało wiarogodne wymówki, że wszyscy trzej nie wiedzieli, że znaczki, jakie przemycali, są markami państwowego ubezpieczenia. Uważali bowiem znaczki jako zwyczajne prywatne naklejki związkowe. Oczywista, że sąd tym wymówkom nie uwierzył.

Rozprawa miała następujący przebieg. Oskarżony Brygulla przyznał się, że znaczki zamówił w pewnej drukarni w Frankfurcie nad Menem i to: 500 000 sztuk po 1,50 złotych i 100 000 sztuk po 25 złp. Oskarżony Kania przyznał się, że znaczki przemycał przez swoich pomocników do Województwa Śl. Trzeci oskarżony Barczyk zeznał, że przewidział tylko jeden jedyny raz paczkę z papierami, jaką otrzymał od Kani, ale wcale nie wiedział, że w niej znajdują się znaczki ubezpieczeniowe, owszem Kania zaręczył mu, że w paczce są papierowe serwety restauracyjne. Jako świadek zeznawał asystent policji kryminalnej Musiołek z Katowic, który przy pomocy niem. policji kryminalnej zdemaskował fałszerzy i przyczynił się do ich zaaresztowania. Inni świadkowie pozwani z Województwa nie stawili się na rozprawę.

Prokurator wniósł dla Brygulli i Kani po 1½ roku, dla Barczyka 4 mies. więzienia. Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok następujący: Oskarżeni Brygulla i Kania po 4 miesiące a Barczyk 2 miesiące więzienia. W uzasadnieniu wyroku zaznaczył przewodniczący sadu, że sąd pominąwszy wszelkie zabarwienie polityczne, nabrał przekonania, że oskarżeni dopuścili się prostego, zwykłego oszustwa i przestępstwa z paragrafu 275 kodeksu karnego; pozatem nie byli dotąd karani, dlatego też przyznano wszystkim trzem okoliczności łagodzące. Barczykowi policzono więzienie śledcze i został z miejsca uwolniony. Kani będzie po odpokutowaniu 3 miesięcy reszta kary darowana. Brygulla będzie miał karę więzienną darowaną, jeśli zapłaci 100 marek grzywny.

Pierwszy wyrok śmierci w Wojew. Śląskiem.

Dnia 14 sierpnia rb. około godziny 3 po południu mieszkańcy wioski Halemby zostali zaalarmowani wiadomością, że w pobliżu wioski popełniono morderstwo. Mianowicie jakiś osobnik utopił swoje nieślubne jednoroczne dziecko i usiłował zamordować swoją narzeczoną. Zbiegli się ludzie i rzeczywiście nad brzegiem płynącej w pobliżu rzeczki Kłodnicy znaleźli pobitą, okrwawioną i przemoczoną kobietę, która była prawie bez przytomności, a w pobliżu w rzece znaleziono trupa jednorocznej córeczki zmaltretowanej kobiety. Pomimo natychmiastowej próby przywrócenia dziecku życia, nie udało się jednak uratować maleństwa, natomiast matka jego przyszedłszy do przytomności zeznała, że pochodzi z Piekar Rudnych, nazywa się Tekla Galus i przyjechała razem z dzieckiem do swego narzeczonego Eryka Węgra z Bielszowic na odpust do Nowej Wsi na skutek jego zaproszenia.

Narzeczony jednak zamiast zaprowadzić ją na odpust, zawiódł ją do lasu i tu usiłował ją zamordować razem z dzieckiem. Poturbowaną Teklę Galusową odwieziono do szpitala razem z trupem jej córeczki. Policja zajęła się poszukiwaniem mordercy i dopiero na drugi dzień go ujęto w domu w Bielszowicach. Podczas dochodzeń policyjnych początkowo zapierał się zbrodni, lecz ostatecznie przyznał się do wszystkiego.

Eryk Węgier w roku 1925 odbywał służbę wojskową w Tarnowskich Górach w pułku ułanów, w którym, po zwiedzeniu szkoły podoficerskiej, mianowany był na kaprala. Młodego kaprala zapraszano często do pobliskich Rudnych Piekar, gdzie mieszkała rodzina ułana Franciszka Waleskiego. Tu zaznajomił się Eryk Węgier z siostrą Waleskiego młodą wdową Galusową. Znajomość wkrótce zamieniła się w miłość. Młody kapral obiecał, że się ożeni z młodą wdówką po ukończeniu służby wojskowej.

Dnia 8 września 1926 r. Eryk Węgier został zwolniony z wojska, a dnia 1 września narzeczona jego powiła córkę. Po zwolnieniu z wojska Eryk Węgier odjechał do domu i dłuższy czas nie dawał o sobie znaku życia. Takie zachowanie się narzeczonego zaczęło nieco niepokoić wdówkę i po dwumiesięcznej nieobecności narzeczonego wystosowała nareszcie do niego list. W kilka dni po wysłaniu listu zjawił się w Piekarach Rudnych Węgier i znów zapewniał swoją narzeczoną o swej wierności, lecz co się tyczyło ślubu, to prosił o odłożenie ślubu przynajmniej na rok, gdyż obecnie po zwolnieniu z wojska jest bez pieniędzy. Wdówka i tym razem chętnie przystała na tak niepewne oczekiwanie. Od tego czasu wdówka korespondowała ze swym narzeczonym, który od czasu do czasu przyjeżdżał do niej w odwiedziny.

Zbliżało się lato roku 1927 i wdówka zaczęła przygotowywać się do ślubu. Dziwnem jej się wydawało jednak, że narzeczony jej wcale nie myśli o tem, aby ją przedstawić swoim rodzicom. Pewnego więc dnia wybrała się sama niespodzianie do Bielszowic, razem z dzieckiem. Tak nagłym przyjazdem wcale nie był zadowolony Węgier. Rodzice jednak już dawniej wiedzieli o zamiarach syna, to też zbytnio się nie dziwili, gdy ujrzeli przyszłą synową. Z niezadowoleniem swego narzeczonego wdówka sobie nic nie robiła i bardzo zadowolona wróciła do domu.

Młodemu Węgrowi zaczął widocznie ciążyć stosunek z wdówką, która była daleko starsza od niego, gdyż miała już 30 lat. Po zwolnieniu z wojska młody Węgier wrócił do Bielszowic, gdzie porobił nowe znajomości i podobno znalazł nową narzeczoną.

W każdym razie zwlekał z wyznaczeniem dnia ślubu z wdówką. Gdy jednak wdówka stanowczo żądała wyjaśnienia sprawy, postanowił pozbyć się jej w jakikolwiek bądź sposób. Zaprosił ją aby przyjechała do Bielszowic na odpust w lipcu. Na odpust jednak do Bielszowic wdówka przyjechać nie mogła, gdyż tego dnia padał deszcz. Wobec tego zaprosił ją Węgier ponownie na odpust do Nowej Wsi na dzień 14 sierpnia 1927 roku. Obiecał jej też, że będą gościli ją jego rodzice jako narzeczoną.

Według życzeń narzeczonego przyjechała wdówka pociągiem do Król. Huty, a następnie tramwajem dojechała do Nowej Wsi. Tu już na nią czekał Węgier. Z Nowej Wsi mieli iść piechotą do Bielszowic do domu narzeczonego. Tymczasem Węgier powiedział jej, że do Bielszowic nie pójdą, gdyż rodzice jego wyjechali do Małopolski i że zamówił obiad u swej siostry w Borowej Wsi, wobec czego zamiast do Bielszowic, pójdą do siostry jego do Borowej Wsi. Nie znając okolicy wdówka poszła. Wodząc ją po różnych polach i lasach doszli ostatecznie do brzegu płynącej w pobliżu rzeki Kłodnicy. Tu wyczerpana jazdą i chodzeniem od samego rana Tekla Galusowa, już nie mogła dalej iść i zaproponowała spoczynek. Węgier zgodził się, lecz po chwili znów ją zmusił do udania się dalej do Borowej Wsi. I gdy ostatecznie znów zmęczona zaproponowała aby spocząć, powiedział jej, że lepiej będzie, gdy zawrócą, gdyż już późno i napewno siostra już ich oczekiwać nie będzie.

Ostatecznie zmęczona całodziennem chodzeniem, usiadła nad brzegiem Kłodnicy i zaczęła karmić dziecko. Nagle otrzymała silne uderzenie grubym kijem w tył głowy, zaraz potem drugie. Zamroczyło ją, lecz słyszała jeszcze, gdy dziecko zapłakało i czuła, gdy Węgier odebrał jej dziecko.

Potem zemdlała. Węgier tymczasem chwycił dziecko i wrzucił je do wody. Następnie schwycił zemdlałą narzeczoną swoją i zaczął ją dusić i powlókł ją do wody. Gdy Galusowa wpadła do wody, oprzytomniała na chwilę i próbowała wstać, wtedy. Węgier zaczął ją bić grubym kijem po głowie. Zebrawszy resztki sił Galusowa przyczołgała się na środek rzeki i wtedy Węgier nie mogąc ją dostać, zaczął rzucać na nią wielkiemi kamieniami. Galusowa oprzytomniała ze strachu o swoje dziecko; gdy zauważyła, że dziecka niema, zaczęła krzyczeć przeraźliwym głosem: „Gdzie moje dziecko?“ Resztkami sił dowlekła się na przeciwny brzeg i zaczęła wołać o pomoc. Wtedy dopiero widząc, że mu się nieudało zamordować narzeczonej, Węgier zbiegł.

Na rozpaczliwe wołanie Galusowej zbiegli się ludzie. Galusowa pomimo tego, że była strasznie pokaleczona, zaczęła szukać swego dziecka. Jeszcze i wtedy nie wierzyła, że dziecko zostało zamordowane, myślała, że może Węgier wrzucił je gdzie w krzaki lub w kartofle, rosnące w pobliżu. Nie mogła przypuścić, żeby ojciec zamordował własne dziecko. Gdy ludzie się zbiegli i zaczęli szukać, dziecko znaleziono kilkanaście kroków od miejsca wypadku w wodzie nieżywe. Z przeraźliwym krzykiem rzuciła się matka do swego nieżywego dziecka, chcąc je jeszcze ratować, lecz wszelkie próby w tym kierunku były już bezskuteczne.

Dnia 22 listopada druga izba karna sądu okręgowego w Katowicach w zwiększonym składzie pod przewodnictwem dyrektora sądu, sędziego Zdankiewicza rozpatrywała sprawę Węgra, oskarżonego o morderstwo i usiłowane morderstwo. Na salę rozpraw sprowadzono z więzienia śledczego oskarżonego. Jest to młody chłopiec, który prawdopodobnie w pierwszej chwili nawet nie zdawał sobie sprawy, że stoi przed trybunałem, który mocen jest zasądzić go na śmierć. Przynajmniej w pierwszej chwili robił wrażenie zupełnie spokojnego i jakby niepoczuwającego się do winy. Na pytania przewodniczącego odpowiada spokojnie i ostatecznie winę przypisuje nie sobie, lecz swej byłej narzeczonej, która rzekomo go doprowadziła do tak szalonego czynu. Wcale poprzednio nie miał zamiaru jej zamordować, lecz mając gwałtowny charakter, bardzo się przejął jej wzmianką o jakimś Czopku, który miał rzekomo coś o nim jej nagadać. Gdy się jej zapytał, ona nie chciała mu nic o Czopku powiedzieć, dlatego też wpadł w straszny gniew i popełnił czyn szaleńczy.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków prokurator Olszewski wniósł na ukaranie oskarżonego karę śmierci. Bronił oskarżonego adwokat Woroniecki z Katowic, który dowodził, że w tym wypadku nie zachodzi rozmyślne i uplanowane poprzednio morderstwo, a przeciwnie widzi tylko zabójstwo i to nawet pod wpływem gniewu.

Sąd uznał oskarżonego winnym morderstwa w jednym wypadku i usiłowanego morderstwa w drugim wypadku i skazał oskarżonego na śmierć. Jest to poniekąd pierwszy wyrok śmierci wydany przez sądy polskie na Górnym Śląsku. Skazany, usłyszawszy wyrok, skazujący go na śmierć, zmienił się na twarzy i stracił dotychczasową pewność siebie. Obecni na sali krewni skazanego z płaczem zaczęli żegnać się z nim. Nawet Galusowa, była narzeczona, rozpłakała się rzewnie, usłyszawszy wyrok skazujący go na śmierć. Skazany ma tylko siedem dni czasu, aby wnieść do Najwyższego Sądu Apelacyjnego w Warszawie prośbę o rewizję wyroku.

(W. K.)

Teatr Polski w Katowicach

Koncert symfoniczny.

Ubogą jest nasza dzielnica pod względem muzycznym. Z wielkim wysiłkiem zdobywamy się na krzewienie muzyki i na naprawienie zaniedbań przeszłości przez te czynniki, które uważały Górnoślązaka tylko za stworzenie robocze, przeznaczone do wydobywania skarbów ziemi w znoju i pocie. Nasi poprzedni władcy celowo unikali wszystkiego, co wpływałoby na podniesienie kultury i uszlachetnianie ducha. Bali się, że w miarę wzrostu wymagań Górnoślązak przestanie być maszyną, a przerobi się w człowieka, który nie pozwoli się wyzyskiwać i zmusi panów tej ziemi do ograniczenia nienasyconej żądzy wzbogacania się. Z chwilą gdy Górnoślązak przestał być niewolnikiem, ma prawo domagać się, by Polska w szybkiem tempie doskonaliła go i dała mu maximum tego, czego potrzebuje człowiek nietylko w dziedzinie materialnej, ale i duchowej.

Jednym z czynników uszlachetniających i wznoszących ducha z przyziemnych obrzydliwości ku wyższym sferom jest muzyka. Jeden jej dział — operę — mamy na szczęście. Chociaż jednak muzyka sceniczna swoją bezpośredniością i plastycznością środków pomocniczych najłatwiejszy ma dostęp do uczuć słuchaczy, to jednak rozwój kulturalny byłby jednostronnym, gdyby nie przychodziły jej z pomocą inne działy muzyczne jak koncerty instrumentalne. Ale zwłaszcza w dziedzinie orkiestrowej jest to trudne zadanie, udostępniać dzieła muzyczne tego rodzaju. Bo na dobrą orkiestrę symfoniczną tylko wielkie, bogate miasta zdobyć się mogą. Mniejsze miasta rzadko tylko mogą doznawać rozkoszy, płynących z odtwarzania dzieł orkiestrowych. Z uznaniem zatem podnieść należy usiłowania sympatycznego towarzystwa śpiewu „Ogniwo“ przezwyciężenie trudności i dania nam kilku podniosłych chwil przez urządzenie koncertu symfonicznego ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu tytana tonów, Beethovena.

Przedsięwzięcie było ryzykowne! Utwory Beethovena wymagają wielkiej wiedzy muzycznej u dyrygenta i technicznej sprawności u wykonawców, zalety, cechujące tylko zawodowych muzyków. Można było więc mieć obawy, że zespół, złożony przeważnie z sił amatorskich, nie podoła zadaniu. Tymczasem doznaliśmy miłej niespodzianki. Jak na te warunki wykonanie było bardzo dobre i świadczyło o sumiennej pracy, jaką wszyscy wykonawcy włożyli w przygotowaniu nieśmiertelnych dzieł mistrza. Orkiestra sprawowała się dzielnie, idąc za intencjami dyrygenta, zbyt może wyraziście okazywanemi. Na szczególne podkreślenie zasługują instrumenta smyczkowe, zwłaszcza altówki, które w trudnych ustępach imponowały pewnością i szlachetnem brzmieniem. Całość psuły tylko nieco waltornie, na które widocznie oddziaływały niekorzystnie wpływy atmosferyczne i zbyt wysoka temperatura na sali.

Doskonale wywiązał się z zadania chór mięszany. Brzmienie jego byłoby jednak zyskało na pełności i wyrazistości, gdyby orkiestra była ustawiona z tyłu i nie wysuwała się brzmieniem na pierwszy plan. Przy dalszej pracy chór „Ogniwa“ dojdzie niezawodnie do takiej wyżyny, że śmiało stanąć będzie mógł w pierwszym szergu tego rodzaju placówek polskich.

Do uświetnienia koncertu przyczynił się poważnie pianista z Warszawy, prof. Turczyński, który z wielkiem zrozumieniem stylu Beethovena wykonał koncert z towarzyszeniem orkiestry, oraz soliści naszej opery.

C. Z.

„Oj młody młody“.

W piątek, dnia 25 bm. po raz ostatni arcywesoła komedja Fredry „Oj młody młody“.

„Casanova“.

Przepiękna opera Ludomira Różyckiego „Casanova“, której wszystkie dotychczasowe przedstawienia zapełniły widownię Teatru po brzegi publicznością a tłumy odchodzą stale od kasy z powodu braku miejsca, ukaże się w sobotę, dnia 26 bm. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Warszawianka“ na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

Dla uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego przygotowuje dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach „Warszawiankę“ pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego z pp. dyr. art. W. Nowakowskim w roli Chłopickiego i Marją Strońską w roli Marji. Wieczór uzupełni fragment z Nocy listopadowej Wyspiańskiego obraz I. Uroczyste przedstawienie „Warszawianki“ odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm.

„Aida“.

W przygotowaniu przepiękna opera J. Verdi'ego „Aida“. Premjera „Aidy“ odbędzie się w pierwszych dniach grudnia.

REPERTUAR:

Piątek, dnia 25 bm. „Oj młody młody“, po raz ostatni.

Sobota, dnia 26 bm. „Casanova“.

Wtorek, dnia 29 bm. „Warszawianka“ i „Noc listopadowa“ premjera.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek dnia 24 bm. „Rycerskość wieśniacza“ i „Verbum nobile“ w **Tarnowskich Górach.**

Piątek, dnia 25 bm. „Halka“ w **Cieszynie.**

Niedziela, dnia 27 bm. „Wielka Rewja baletowa“ w **Gliwicach.**

Niedziela, dnia 27 bm. „Mecenas Bolbec i jego mąż“ w **Królewskiej Hucie.**

Uparci ludzie.

Sędzia: A więc napadłeś na niego i biłeś go tak długo, póki nie oddał ci swego pugilaresu?

Bandyta: A tak, panie sędzio! Takie już teraz psie czasy, że nikt nie chce dać pieniędzy dobrowolnie.

Niewielka różnica.

— Co to jest konserwa?

— Zleżałe mięso, leżące w puszkach.

— To w pojęciu przemysłowem. A w pojęciu politycznem?

— Tak samo zleżałe mięso, ale nie w puszkach, tylko w pałacach.

Sprawy kościelne.

Ci, co się boją papieskiej encykliki o nacjonaliźmie.

Od dłuższego czasu rozpowszechnione są w Niemczech broszurki i druki, zwalczające partję centrową i agitujace za tygodnikiem katolickim prof. Spahna, „Das deutsche Volk“. Prof. Spahn należy, jak wiadomo, do komitetu katolików niemiecko-narodowych. Jeden z artykułów zajmuje się niewydaną jeszcze encykliką papieską o nacjonaliźmie. W imieniu niemieckich katolików samozwańczo zwraca się autor w dumnym i napuszonym tonie do Rzymu. „Do Rzymu zwracamy się jak najgłośniej (schrill). Dosyć tego! Prosimy, upominamy, przestrzegamy; — i my katolicy niemieccy mamy swe prawo, którego bronić będziemy“.

Prasa centrowa zwalcza powyższe wydawnictwa, których źródła nie są znane.

Ojciec św. o Meksyku.

Naczelny redaktor „Commonweal“ ogłasza w New York Times orędzie Ojca św. o Meksyku:

„W Meksyku nie toleruje się obecnie niczego, co jest katolickie, nawet cichego celebrowania Mszy św. i rozdawania świętych Sakramentów. W wielu wypadkach karano śmiercią za te „wykroczenia“; często są ciężkie kary, więzienia i okrutne traktowanie więzionych. Zabójstwa są na porządku dziennym. Wszelkiego rodzaju brutalne obchodzenie się z katolikami pozostaje bez kary. Za wszelką cenę dąży się do odebrania ludziom wiary. W stosunki obywatelskie i obyczajowe wnosi się zdziczenie. W dalszym ciągu Ojciec św. uskarża się, że ten lud męczenników i ofiar prześladowania, które jest hańbą dwudziestego wieku, nie znajduje nigdzie współczucia dla swej niedoli. Prasa amerykańska bardziej niż jakakolwiek inna może przyczynić się do usunięcia bezprawia. Wszystkim, którzy okazują pomoc w rozszerzaniu prawdy o tym nieszczęśliwym kraju, Ojciec św. zapewnia swą wdzięczność.

Pogłębienie katolicyzmu we Francji.

Według sprawozdania austrjackiej „Reichspost“, katolicyzm we Francji coraz więcej rośnie w sile. Od czasów powojennych zaznacza się pogłębienie religijności, kościoły są przepełnione, duchowieństwo cieszy się poważaniem, bez porównania większem, niż dotąd. Panie z klas wyższych i średnich odznaczają się wielką skromnością w wyborze strojów. Uderzająca jest liczba inteligentów i robotników, służących bezinteresownie Akcji Katolickiej. Na przyszłość skoncentruje Kościół swą uwagę na sprawę szkolną, dotychczas bowiem 70 nauczycieli należy do partji komunistycznej, lub radykalno-socjalistycznej.

Sprawy gospodarcze.

Lotnictwo polskie w październiku 1927 r.

Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości następujące dane statystyczne o dokonanych lotach i przewozach na linjach cywilnej żeglugi powietrznej w październiku 1927 r.

1) dokonano lotów przewidzianych i dodatkowych ogółem 410; 2) dokonano lotów średnio dziennie 16; 3) płatowce przeleciały ogółem klm. 124.585; 4) średni lot wynosił kilometrów 304; 5) przewieziono podróżnych ogółem 755; 6) na jeden lot przypada podróżnych średnio 1,8; 7) przewieziono ładunków ogółem kg. 31. 272; 8) przewieziono korespondencji pocztowej kg. 1.802. kg. 365 gr; 9) na jeden lot przypada ładunków i poczty kg 75; 10) ogólna waga dokonanych przewozów w kg 95.447; 11) na jeden lot przypada ogólnej wagi przewozów w kg 233; 12) ilość przewiezionych pasażero-kilometrów 229.419; 13) ilość przewiezionych kg kilometrów ładunku 9.502.493; 14) ilość przewiezionych kg kilometrów, wliczając pasażerów po 80 kg, pocztę, bagaż ręczny i towary. 29.003.084.

Wzrost wywozu masła z Polski.

W ostatniem dwuleciu Polska pod względem obrotu międzynarodowego masłem zajęła miejsce wśród krajów wywozowych. W latach poprzednich przywóz tego artykułu do nas przeważał nad wywozem. Tak więc w roku 1924 przywieziono do Polski 176.650 kg. masła, w roku 1925 — 635.250, w roku 1926 — 72.400, a w roku 1927 (9 miesięcy) — 4150. Wywóz natomiast w tym okresie z Polski przedstawiał się następująco: w roku 1924 — 1850 kilogramów, w roku 1925 — 59.550, w roku 1926 — 610.300 oraz w przeciągu 9 miesięcy 1927 roku — 605.150.

Ze statystyki tej wynika, że saldo dodatnie tej rubryki naszego bilansu handlowego osiągnęliśmy dopiero wroku 1926. Przedtem przeważył przywóz, idący do nas przeważnie z Łotwy. Stan ten niewątpliwie dodatni daleki jest jednak jeszcze od tego, który powinniśmy osiągnąć.

Obrót roczny masłem na rynkach wszechświatowych wyraża się sumą 93 miljonów tonn. Udział Polski w tym międzynarodowym obrocie jest nikły, stanowiąc zaledwie 0,13 proc. Głównym odbiorcą polskiego masła są obecnie Niemcy, którzy zakupują 76 procent naszej produkcji wywozowej. Na drugiem miejscu stoi Austrja, jednakże wszelkie dane wskazują na to, że w niedługim czasie miejsce to zajmie Anglja. Rynek angielski zna dobrze polskie masło, uważa je za stojące na równi z najlepszem masłem australijskiem. Duże zainteresowanie polskiem masłem ujawnia również Francja. Jak dotąd jeszcze jednak nasi eksporterzy nie zawiązali ściślejszych stosunków z tamtejszym rynkiem.

Polskie kopalnie soli potasowych.

Ruch na kopalniach soli potasowych w Kałuszu i Stebniku przedstawiał się we wrześniu r. b., jak następuje: Wydobyto soli potasowych silwinitowych 6.308.0 tonn, kainitowych 7.800.0 tonn, razem wydobyto soli potasowych 14.108.0 tonn. W miesiącu tym liczba zatrudnionych robotników osiągnęła 1256 t. j. o 14 robotników więcej, aniżeli w sierpniu r. b.

Wyrobiono soli skoncentrowanych 151,0 tonn. Wysłano we wrześniu soli potasowych kainitowych 3.149,3 tonn. Z przytoczonej wyżej wysyłki przypadło na wywóz zagranicę soli potasowych kainitowych 1.995,0 tonn, silwinitowych 620.0 tonn. Wysyłka soli potasowych i kainitu wykazała w miesiącu wrześniu zwykłe jesienne zmniejszenie, mianowicie o połowę wysyłki w sierpniu, a o dwie trzecie wysyłki w lipcu. W Kałuszu ruch w kopalni był zupełnie wstrzymany do 13 września z powodu szkód, wyrządzonych przez katastrofalną powódź w dniach 30 i 31 sierpnia.

W dziale wierceń poszukiwawczych były w ruchu w Kałuszu i najbliższej okolicy 3 wiercenia rdzeniowe i 2 płytkie sądy. Ceny soli potasowych i warunki sprzedaży w kraju pozostawały bez zmiany.

Program radjowy.

Piątek 25 listopada.

Warszawa fala 1.111 m.

15,00 Komunikaty lotniczy, meteorologiczny i gospodarczy — 16,40 Odczyt z działu przyrodoznawstwa — 17,20 Odczyt dla rolników — 17,45 Koncert popołudniowy orkiestry domrzystów — 19,00 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt: Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży — 19,55 Pogadanka muzyczna — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Kraków fala 422 m.

12,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz koncert z płyt gramofonowych — 16,40 Program dla dzieci — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Transmisja komunikatu rolniczego — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt: Przegląd geograficzno-gospodarczy — 20,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań fala 280.4 m.

12,45 Koncert południowy. W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowej i towarowej — 14.00 Giełda pieniężna — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,10 Pogadanka z dziedziny radjofonji — 19,55 Komunikaty gospodarcze — 20,15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.

Wrocław fala 322,6 m.

Gliwice fala 250 m.

16,30 Koncert — 18,00 Program dla pań — 19.20 Przegląd sztuki i literatury — 20,00 Muzyka kameralna instrumentów dętych — 21,00 Rozmaitości. —

Berl'n fala 483,9 m.

15,30 Odczyt dla pań — 16,30 Muzyka lekka — 20,30 Recytacje — 22,30 Koncert orkiestry.

Wiedeń fala 217.2 m.

11.00 Koncert przedpołudniowy — 16,15 Koncert Silvinga — 17,20 Muzyka dla dzieci — 20,30 Koncert.

Sprawy towarzystw.

Hajduki Wielkie. Zebranie Związku Hallerczyków, placówka Hajduki Wielkie odbędzie się w sobotę, dnia 26. 11. br. o godzinie 7 ½ wieczorem na małej salce „Hotelu Śląskiego“ przy ulicy Krakowskiej. Referat wygłosi por. rez. Janowski z Katowic. O liczny udział gości i sympatyków uprasza

Zarząd.

Z Narodowego Zwiazku Powstańców i Byłych Żołnierzy.

Zjazd Zarządów Kół Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy okręgu **Królewsko-Huckiego** odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 10 przed południem w Królewskiej Hucie w małej sali „Katolickiego Domu Związkowego“ przy ulicy Wolności.

Zjazd Zarządów Kół Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy okręgu **Katowickiego** odbedzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 18 w Katowicach w Domu Związkowym „Bundeshaus“ przy ulicy Mickiewicza nr. 3, I. piętro, pokój 213.

Walne zebranie koła **Godula** Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy odbędzie się w niedzielę, dnia 27 listopada br. o godzinie 14 w lokalu „Oberży Hutniczej“ u p. Budzisza. Przybycie wszystkich członków konieczne.

CZASOPISMA.

Wyszedł z druku zeszyt 3 wydawanej od lat 6 w Poznaniu „Strażnicy Zachodniej za kwartał trzeci br. Zeszyt ten o 120 stronach druku zawiera szereg poważnych artykułów o aktualnych zagadnieniach naszych ziem zachodnich. I tak: p. Piotr Pampuch, dyrektor biura Sejmu śląskiego pisze o reformie rolnej na Górnym Śląsku oraz o postanowieniach umowy genewskiej, uniemożliwiających do roku 1937 radykalniejszą zmianę struktury gospodarczej Śląska na rzecz drobnej własności polskiej. W dalszym ciągu znajdujemy oparty na źródłach autentycznych artykuł o celach i zadaniach „Deutschtumsbundu“ w Polsce i różnorodnej jego antypaństwowej działalności politycznej. — Następny artykuł informuje wyczerpująco o sprawie nowych fortyfikacyj niemieckich na granicy polskiej. Stałe działy „Strażnicy obfitują i tym razem w ciekawe przyczynki do zagadnień aktualnych. „Życie polityczne“ zawiera artykuł o problemacie mniejszościowym w Europie powojennej, wykazujący zamiary Niemców wyzyskania tego problematu dla ich celów państwowych. — „Życie gospodarcze“ przynosi pełny tekst memorjału posłów niemieckich do Ligi Narodów w sprawie wykonania reformy rolnej na ziemiach zachodnich. — W „życiu kulturalno-oświatowem wreszcie znajdujemy interesujące przyczynki do sprawy szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. Zeszyt zamykają oceny nowych wydawnictw oraz niezwykle pouczający i starannie opracowany przegląd prasy niemieckiej.

Należałoby życzyć, aby i najnowszy zeszyt „Strażnicy Zachodniej“ przysporzył temu poważnemu i jedynemu w tym zakresie pismu nowych czytelników.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.